

Słowa kluczowe: fenomenologia, ciało ludzkie, człowiek, drugi podmiot

Keywords: phenomenology, human body, human being, another subject

Ks. Tymoteusz Mietelski

PAPIESKI WYDZIAŁ TEOLOGICZNY W WARSZAWIE
COLLEGIUM JOANNEUM

INTERPRETACJA CIAŁA LUDZKIEGO W UJĘCIU EDYTY STEIN

„Edyta Stein (1891–1942), jeśli chodzi o dorobek filozoficzny, była uczennicą Edmunda Husserla, jednego z twórców fenomenologii. W centrum jej zainteresowań stał temat osoby ludzkiej. W pracy doktorskiej, po przedstawieniu teorii „wczucia”, omawia „konstytucję indywiduum psychofizycznego” (Stein, 1988, s. 57), a jednym z elementów struktury ontycznej człowieka jest naturalnie jego ciało. Włoska filozof, badaczka m.in. twórczości Edyty Stein, Angela Ales Bello, zwraca uwagę na fakt przyjęcia przez Stein cielesnego wymiaru człowieka, obok wymiaru duchowego i psychicznego, za „niezbędny instrument komunikacji” (Bello, 1999, s. 140). Okazuje się zatem, że ciało człowieka jest instrumentem, którego posiadanie jest konieczne, aby poznać drugiego. Anna Kotłowska, autorka artykułu dotyczącego Stein, zauważa, że dla uczennicy Husserla badanie „poszczególnych stanów do ciała przynależących” pozwala odkryć „jedyną drogę, niemy język egzystencjalnej tajemnicy”, dzięki któremu człowiek może zrozumieć nie tylko siebie, ale i drugiego człowieka (Kotłowska, 2010, s. 64).

Dlaczego Edyta Stein uważa, że ciało człowieka różni się od innych obiektów świata materialnego? W jaki sposób człowiek doznaje świata oraz swojego ciała i co z tego wynika? Co to znaczy, że ciało jest „zerowym punktem zorien-

owania przestrzennego”? Czy ruchliwość ciała ludzkiego ma znaczenie dla jego konstytucji? W jaki sposób ciało jest nośnikiem uczuć oraz wyrazem woli?

Głównym celem niniejszego artykułu jest przedstawienie interpretacji ciała ludzkiego w ujęciu uczennicy Husserla. Analiza zaprezentowana w artykule odnosi się do poglądów Edyty Stein z okresu jej twórczości nazywanego fenomenologicznym, przede wszystkim do rozważań zawartych w dziele *O zagadnieniu wczucia* z 1917 r.

ŻYWE A MATERIALNE CIAŁO CZŁOWIEKA

W języku niemieckim istnieją dwa rzeczowniki na oznaczenie ciała ludzkiego. Husserl był pierwszym, który „posługiwał się tak świadomie owymi dwoma odrębnymi terminami (*Körper* i *Leib*) na określenie materialnej warstwy ludzkiego bytu” (Burzyk, 2015, s. 9). *Körper* odnosi się do zewnętrznego wymiaru cielesności, *Leib* natomiast do wewnętrznego. Język niemiecki oddaje znaczenia terminów łacińskich: *corpus* i *caro*, które z kolei odpowiadają greckim słowom: $\sigma\alpha\rho\chi$ i $\sigma\omega\mu\alpha$. Język polski nie oddaje tego rozróżnienia, używa się terminu *ciało* w obu znaczeniach.

Stein używa pojęcia *ciało* w dwojakim znaczeniu wynikającym właśnie z rozróżnienia oddawanego przez niemieckie terminy. Fakt dokonywanego przez nią rozróżnienia wskazuje, według Kotłowskiej, na „istnienie [...] ciał materialnych, których cecha materialności nie determinuje i nie klasyfikuje ich jedynie w obrębie ciał tylko materialnych” (Kotłowska, 2010, s. 65). Ciału ludzkiemu z całą pewnością nie można odmówić materialności, jednak nie jest ono tylko fizyczną bryłą pośród innych podobnych brył. Dla Edyty Stein ciało ludzkie jest „materia nieporównywalną i wyjątkową w swej istocie” (tamże).

Ciało, jak utrzymuje Stein, jest dane w „aktach spostrzeżenia zewnętrznego” (Stein, 1988, s. 61). Prezentuje się w nich jako bryła fizyczna (*Körper*), ale nie jest to jedyny sposób „dawania się” ciała. Własne ciało nie w całości jest dostępne przez wzrok. Stein stwierdza, że wzywa ono, aby je oglądać z innych stron, lecz, gdy idzie się za tym wezwaniem, ukrywa ono te inne strony z „jeszcze większą uporczywością niż księżyc ukrywa swą odwrotną stronę”, jakby „drwi sobie” (tamże, s. 62). To, czego nie dostrzega się wzrokiem, dostępne jest przez zmysł dotyku. Jednak, według Stein, właśnie ta zależność wzroku i dotyku ujawnia niewystarczalność uznania ciała jedynie za obiekt fizyczny. Jakakolwiek bryła fizyczna, którą widać, „mówi mi: chwyć mnie [...] da się mnie chwycić”, a każda rzecz, którą się dotyka „woła do mnie: otwórz oczy, wtedy zobaczysz mnie” (tamże). Edyta Stein rozumie to zjawisko jako „powoływanie siebie wzajemnie na świadków” przez

zmysły wzroku i dotyku. W przypadku zaś ciała zdają się one „przerzucać wzajemnie na siebie odpowiedzialność” (tamże).

Edyta Stein zauważa, że do każdej innej rzeczy, do każdej bryły fizycznej można się zbliżyć lub oddalić od niej. Ruch własnego ciała względem tych rzeczy oraz ruch tych rzeczy są poznawalne w „zmianie szeregów przejawów owych rzeczy” (tamże). O ile inne przedmioty dają się we wspomnianych zmianach całych szeregów przejawów i położenia, o tyle ciało własne dane jest w przejawach, które zmieniają się tylko nieznacznie i jest ono zawsze blisko, więcej nawet, jest zawsze „w tej samej osiągalnej bliskości” (tamże). Własne ciało jest zawsze tu, podczas gdy inne obiekty są zawsze tam (tamże, s. 63). Nawet jeśli zamknie się oczy, zaciśnie je mocno, a ręce odsunie od siebie, w ogóle nie będzie się żadnym członkiem ciała dotykać innego członka, nawet w takiej sytuacji, zauważa Stein, nie pozbywa się ciała, więcej, nadal czuje się z nim związek. „Właśnie to związanie, ta przynależność do mnie nie mogłaby się nigdy ukonstytuować w spostrzeżeniu zewnętrznym” (tamże).

Myśl Stein trafnie streszcza Władysław Stróżewski, który twierdzi, że ciało dane jest dwojako: we wrażeniach zewnętrznych i w spostrzeżeniach wewnętrznych. Najistotniejsze jest jednak, że „ciało, chociaż dane w owych dwóch sposobach, konstytuuje się jako jedno ciało” (Stróżewski, 2014, s. 18).

W dziele *Byt skończony a byt wieczny* Stein powiada, że dusza jest formą ciała. Jeżeli dusza opuści ciało ożywione (*Leib*), to ono przestaje istnieć, ale ciało materialne (*Körper*), które wcześniej było ożywione, nadal istnieje (Stein, 1995, s. 277). „Ściśle biorąc, dusza i ciało ożywione [*Leib*] nie dadzą się zgoła rozdzielić, a jedynie dusza i ciało fizyczne [*Körper*], gdyż przez ciało rozumiemy ożywione ciało fizyczna [*der beseelte Körper*]” (tamże).

W spostrzeżeniu zewnętrznym dane jest zatem ciało jako bryła fizyczna, ale ujawnia się jego niezupełność. Własne ciało jest nie tylko ciałem, ale jest własnym ciałem, jest żywe. Odkrywa się je jako takie dzięki temu, co Tomasz Jarmużek i Maciej Nowicki (2003, s. 316) w pracy dotyczącej Ingardena i Stein, nazywają „innym sposobem prezentacji”.

Na temat różnicy między *Körper* a *Leib* w rozumieniu Edyty Stein, Ingarden powiada, że nie chodzi tylko o różnicę między ciałem żywym a martwym: *cadaver*, w sensie zwłok, które można badać tylko z zewnątrz, przez lupę, krajanie, ale właśnie o to, że ciało martwe jest dostępne poznawczo tylko zewnętrznym. Ciało w sensie *Leib* dostępne zaś jest nie tylko tak, ale „jakby mieszkam w swoim ciele, mogę być wszędzie obecny jakoś w częściach mojego ciała i je doznawać w rozmaity sposób” (Ingarden, 1988, s. 177).

CIAŁO DOZNAJĄCE WRAŻEŃ

Żywe ciało jest, według Stein (1988, s. 81), „nosicielem pól wrażeń” Kotłowska, streszczając poglądy uczennicy Husserla na ten temat, podaje prostą charakterystykę pól wrażeń, określając je jako środki, które „umożliwiają i uzdatniają do odbioru istotnych dla egzystencji informacji ze świata” (Kotłowska, 2010, s. 68). Widać zatem, że ta cecha ciała ludzkiego jest istotna w poznaniu świata. Ryszard K. Wilk w książce o filozoficznej twórczości Stein twierdzi zaś, że dzięki polom wrażeń podmiot może doświadczać swojego ciała (Wilk, 2009, s. 38).

Edyta Stein (1988, s. 63) pisze: „Wrażenia nacisku, bólu, zimna – to coś tak samo absolutnie danego, jak przeżycie sądenia, chcenia, spostrzegania”. Istnieje jednak, według niej, zasadnicza różnica między wrażeniami a przeżyciami. Chodzi mianowicie o to, że wrażenia nie wypływają z czystego „Ja”, a zatem, zwracając na nie refleksję, nie odnajduje się w nich „Ja”, lecz są one zawsze poza nim, choć są gdzieś przestrzennie zlokalizowane (tamże). Owe miejsca nie są puste, lecz wypełniają przestrzeń, „zespala się w pewną jedność, jedność mojego ciała, one same są miejscami mojego ciała” (tamże). W prezentowaniu się ciała jako całości, ukazują się pewne różnice: „Różne części ciała, które mi się wrażeńowo konstytuują, są rozmaicie ode mnie oddalone” (tamże). Oznacza to, że podmiot doświadcza, że na przykład ręce są dalej niż tułów.

R. K. Wilk zwraca uwagę na istotną konsekwencję twierdzenia przez Stein, że ciało człowieka jest nosicielem pól wrażeń. Właśnie te pola pozwalają na doświadczenie ciała. „Kiedy bowiem poszczególny człowiek doznaje wrażeń, w ich przeżyciu konstytuuje mu się świadomościowo jego ciało” (Wilk, 2003, s. 30). Wnioskuje on, że wrażenia, które przeżywa podmiot, są nośnikami informacji. Mimo tego, że wrażenia pochodzą spoza „Ja”, to jednak, jak zauważa Stein w *Byt skończony a byt wieczny*, „odczuwanie procesów cielesnych jest równie dobrze *moim życiem*, jak moje myślenie i radości, choć są to zjawiska życiowe zupełnie innego wyrazu” (Stein, 1995, s. 379–380). I rzeczywiście, można się zgodzić z tym stwierdzeniem bez wątpliwości, zwłaszcza wyobrażając sobie sytuacje podawane przez Stein jako przykłady, czyli zimno, ucisk czy ból zęba (tamże, s. 380). Źródło żadnej z tych sytuacji nie znajduje się w podmiocie, ale „uczestniczę w tym ja [*ich bin darin*]” (tamże). W innym miejscu Stein powiada: „Co zdarza się memu ciało, to zdarza się również mnie i właśnie tam, gdzie mu się to przytrafia; jestem bowiem obecna we wszystkich częściach mego ciała, gdzie czuję coś jako obecne” (tamże, s. 380).

Pola wrażeń własnego ciała są dane źródłowo w tzw. spostrzeżeniu cielesnym. Są one również doświadczalne w spostrzeżeniu zewnętrznym, jak zauważa Stein, „w ten bardzo szczególny sposób, przy którym coś niepercypowane-

go może samo być obecne wraz z tym, co percypowane” (Stein, 1988, s. 81–82). Stein nazywa ten sposób prezentowania się „współźródłowością” i utrzymuje, że tak dane są podmiotowi cudze pole wrażeniowe. Chodzi mianowicie o zjawisko, kiedy w spostrzeżeniu zewnętrznym dostrzega się przedmiot, który zwrócony jest w stronę podmiotu, lecz dana mi jest też druga strona tego przedmiotu, której nie dostrzegam. „Owo danie jednej strony implikuje tendencje dalszego postępowania ku nowym danym, a gdy idziemy za tymi tendencjami, strony przedtem odwrócone zostają we właściwym sensie spostrzeżone, to, co przedtem współźródłowe, zostaje dane źródłowo” (tamże, s. 82). Podobne zjawisko zachodzi, według niej, w odniesieniu do pól wrażeniowych własnego ciała, z tym, że dotyczy ono spostrzeżenia cielesnego. Inaczej jest natomiast w odniesieniu do pól wrażeniowych cudzego ciała, gdyż, jak słusznie zauważa Stein, nie może dojść do źródłowego dania ani w spostrzeżeniu zewnętrznym, ani cielesnym, a pola wrażeniowe cudzego ciała dają się dzięki „wczuciu”.

Edyta Stein zauważa, że zazwyczaj o doznawaniu wrażeń mówi się w kontekście analizy tego, co „czyni nam danym” świat zewnętrzny (tamże, s. 65). Krytykując pewne stanowiska, przeprowadza badanie związku doznawania wrażeń z ciałem. Powiada: „Gdy koniec naszego palca dotyka stołu, to muszę odróżnić: po pierwsze, wrażenie dotknięcia, daną dotykową [...]; po drugie, twardość stołu i odpowiedni akt zewnętrznego spostrzeżenia; po trzecie, dotykający koniec palca i odpowiedni akt spostrzeżenia cielesnego” (tamże). Właśnie fakt ciała jako doznającego wrażeń i wrażeń danych w cielesność, umożliwia związek „wrażenia ze spostrzeżeniem cielesnym” (tamże). Zdaniem Edyty Stein, podmiot może zobaczyć własną rękę i spostrzec ją cielesnie jako „doznającą wrażeń”, ale może również dostrzec pola wrażeniowe tej ręki. „Gdy zauważając [pole wrażeniowe] uwydatniam części mojego ciała, posiadam zarazem obraz odpowiedniej części fizycznego ciała wraz z tamtym współdanym, jakkolwiek nie percypowanego” (tamże, s. 66). Aby lepiej zrozumieć tę myśl, warto sięgnąć do tego, co Stein mówi na temat analogicznego zjawiska dotyczącego spostrzeżenia zewnętrznego: podmiot nie tylko widzi stół i go dotyka, ale dostrzega jego twardość. Albo, jak pisze Stein, „stroje na obrazach Van Dycka są nie tylko jedwabnie błyszczące, lecz także jedwabiście gładkie i jedwabiście miękkie” (tamże). Edyta Stein wątpi, by odwołanie się tylko do asocjacji, co czynią psycholodzy, mogło wyjaśnić ten fenomen. Swój sprzeciw ilustruje przykładem: „widzę twardość cukru i wiem albo przypominam sobie, że jest on słodki; nie przypominam sobie tego, że jest on twardy (...) i nie widzę, że jest on słodki. Natomiast zapach kwiatu jest rzeczywiście słodki, a nie jest tak, że przypomina o słodkim smaku” (tamże, s. 66–67). Chodzi mianowicie o to, że „widziane ciało nie przypomina nam o tym, że może ono

być widownią różnego rodzaju wrażeń, nie jest ono tylko też jedynie fizycznym ciałem, które zajmuje tę samą przestrzeń, co ciało dane w spostrzeżeniu cielesnym jako doznające wrażeń” (tamże, s. 67). Ciało daje się jako doznające wrażeń.

CIAŁO JAKO „ZEROWY PUNKT ZORIENTOWANIA PRZESTRZENNEGO”

Edyta Stein zauważa, że można powiedzieć, że tułów znajduje się bliżej niż ręce, ale nie jest to określenie precyzyjne, gdyż trudno mówić o odstępie od „Ja”, które nie jest określane przestrzennie (tamże, s. 63–64). Jednakże zarówno części mojego ciała i „w ogóle wszystko, co przestrzenne w nim” odnoszę do jakiegoś „zerowego punktu orientowania, który jest otoczony przez moje ciało” (tamże, s. 64). Nie jest on jednak zlokalizowany geometrycznie w jakimś konkretnym miejscu ciała, zauważa Stein. Co więcej, jest on różnie dany dla różnych zmysłów: dla danych wzrokowych znajduje się w głowie, dla danych dotykowych w środkowej części ciała (tamże).

R. Wilk zauważa, że Edyta Stein, mówiąc o „zerowym punkcie orientowania przestrzennego”, mówi zarazem o „jedności człowieka i jego Ja” (Wilk, 2009, s. 38). Odległość mojego „Ja” od mojego „zerowego punktu orientowania” wynosi zero, a z drugiej strony odległość części ciała od tego punktu jest taka sama, jak odległość od „Ja” (Stein, 1988, s. 64).

Stein rozważa zjawisko odległości części własnego ciała od podmiotu oraz odległości innych przedmiotów od własnego ciała. Zauważa, że dowolne dwa przedmioty mogą być jakoś od siebie oddalone, mogą się do siebie zbliżać, a nawet w końcu zetknąć się. Może się zdarzyć, jeśli mowa np. o halucynacjach, że jakieś dwa przedmioty będą zajmować nawet to samo miejsce w przestrzeni (tamże). Inaczej ma się rzecz z ciałem ludzkim. Jakaś rzecz może być od ciała oddalona lub może go dotykać. W takim przypadku jej odległość od ciała wyniesie zero, ale nie jej odległość od podmiotu. Nie można powiedzieć, że ta odległość jest tak duża, jak odległość dotykanej przez tę rzecz części ciała od punktu zerowego. Stein podaje przykład trzymanego w dłoni kamienia i zauważa, że „nie mogę powiedzieć, aby kamień [...] był tak samo daleko albo tylko odrobinę mniej daleko od punktu zerowego, jak sama ręka” (tamże). Odległości te są nieporównywalne ze sobą, a „ciało jako całość jest w punkcie zerowym orientacji, wszystkie ciała fizyczne – poza nim” (tamże). Warto zauważyć, że Stein dokonuje wyraźnego rozdzielenia „przestrzeni mego ciała” od „przestrzeni zewnętrznej” (tamże). Ciało ma zatem pewne położenie w przestrzeni i wypełnia tę przestrzeń, co stwierdza się dzięki temu, że „konstytuuje się w dwojaki sposób” – mówi Stein – „i w tym podwójnym prezentowaniu się jest przeżywane jako to samo” (tamże).

Według Edyty Stein możliwość uzyskania we wczuciu nowego punktu zorientowania przestrzennego jest istotna w konstytucji cudzego indywiduum (tamże, s. 87). Ma to dalsze konsekwencje, a mianowicie, jak twierdzi Stein, „muszę mój własny punkt zerowy traktować jako jeden spośród wielu punktów przestrzennych, a już nie jako punkt zerowy” (tamże, s. 89). Pozwala to również spostrzegać „swoje ciało jako ciało fizyczne takie jak inne” (tamże). W źródłowym bowiem spostrzeżeniu jest ono dane „jedynie jako ciało, a oprócz tego (w spostrzeżeniu zewnętrznym) jako pewne niezupełne i od wszystkich innych różne ciało fizyczne” (tamże). Te trafne uwagi uczennicy Husserla pozwalają jej w konsekwencji dojść do konkluzji, że „we wczuciu iterowanym ujmuję owo fizyczne ciało znów jako ciało i dopiero w ten sposób jestem sama sobie dana w pełnym sensie jako psychofizyczne indywiduum, dla którego teraz wreszcie konstytutywne jest ufundowanie w fizycznym ciełe” (tamże).

Według Stein położenie ciała w „punkcie zerowym zorientowania” jest czynnikiem je konstytuującym. Oczywiście jest, że ciała fizyczne zajmują określoną przestrzeń, tak jak wszystkie inne bryły fizyczne. Kiedy podmiot uchwytuje cudze ciało fizyczne jako ciało doznające wrażeń, wtedy we wczuciu przenosi się w nie i uzyskuje „nowy punkt zerowy orientacji” (tamże, s. 87). Stein zauważa jednak, że nie jest tak, że podmiot przenosi swój punkt zerowy, gdyż swój punkt zerowy zachowuje jako źródłowy. We wczuciu natomiast otrzymuje on nowy punkt zerowy na sposób nieźródłowy. Odwołując się do swej teorii wczucia, Edyta Stein twierdzi, że nowy punkt zerowy nie jest wyobrażony w fantazji, „lecz przysługuje mu współźródłowość” (tamże).

Warto w tym miejscu zająć się jeszcze jednym zagadnieniem związanym z tym, co zostało powiedziane. Chodzi mianowicie o to, co Stein nazywa „konstytucją realnego świata zewnętrznego w doświadczeniu intersubiektywnym” (tamże, s. 90). Uczennica Husserla utrzymuje, że podmiot, mając źródłowe zorientowanie przestrzenne, odkrywa, że świat oglądany przezeń w fantazji nie istnieje. Inaczej ma się rzecz ze światem oglądanym dzięki wczuciu, który to istnieje, co jest możliwe do stwierdzenia, gdyż jest on źródłowo poznawalny. Świat ów jest różnie widziany z różnych punktów obserwacyjnych rozmieszczonych jakoś w przestrzeni. Między tymi punktami może się podmiot dowolnie przemieszczać i oglądać świat źródłowo. Uzyskanie nowego punktu zorientowania dzięki *wczuciu* odbywa się co prawda podobnie, ale pierwotny punkt zorientowania przestrzennego nie znika, nie jest zastąpiony przez ten nowy, ale, jak trafnie zauważa Stein, „utrzymuję równocześnie obydwie” (tamże). W przypadku wczucia dochodzi zatem do różnych oglądów świata, ale nie w sensie zmiennych w czasie, ale właśnie występujących równocześnie oraz zależnych od „jakościowego uposażenia obserwatora” (tam-

że). Za pomocą wczucia zatem przekracza się granicę własnej indywidualności. Zjawisko świata bowiem okazuje się „zależne od indywidualnej świadomości”, ukazujący się świat natomiast od niej niezależny, „wczucie jako podstawa intersubiektywnego doświadczenia staje się warunkiem możliwości jakiegoś poznania istniejącego świata zewnętrznego”, (tamże, s. 90–91).

RUCHLIWOŚĆ KONSTITUJĄCA CIAŁO

W dziele *Budowa osoby ludzkiej* Stein pisze: „Cały ten proces, który nazywamy życiem polega na aktywności; aktywność jest ruchem. Organizm znajduje się w nieustannym ruchu – ruchu wewnętrznym i ruchu skierowanym z wnętrza na zewnątrz” (Stein, 2015, s. 100). W pracy doktorskiej dokonuje precyzyjnego rozróżnienia, z jednej strony, na ruch żywy i mechaniczny, z drugiej na ruch własny i współruch. Może zajść „współruch mechaniczny”, niemożliwy jest natomiast „współruch żywy” (tamże, s. 93). Ruch żywy to ruch istoty żywej, ciała żywego (*Leib*). Ruchem mechanicznym Stein nazywa ruch obiektów fizycznych. Może zaistnieć, zauważa Stein, mechaniczny ruch własny, gdy np. „tocząca się kula w ruchu swym natrafia na drugą i ją ze sobą porusza” (tamże). Czym innym jest mechaniczny ruch udzielony, który zachodzi, gdy „tocząca się kula nie zabiera ze sobą spoczywającej, lecz przez zderzenie oddaje jej własny ruch” (tamże). Istnieje wreszcie „żywy ruch udzielony”, gdy podmiot zostaje popchnięty lub upada.

Marek Olejniczak, komentując poglądy Edyty Stein, trafnie zauważa, że „ciało fizyczne (*Körper*) czerpie swój ruch z zewnątrz (jak na przykład spadający kamień), jednak ciało żywe (*Leib*) posiada jego źródło także wewnątrz – jest to ruch uporządkowany, nieprzypadkowy” (Olejniczak, 2010, s. 37). R. K. Wilk natomiast streszcza poglądy Stein, mówiąc, że owa ruchliwość ciała może być dana podmiotowi w dwóch doświadczeniach. Wymienia: „Jedno z nich ma miejsce wtedy, gdy człowiek stwierdza, że jego ciało zbudowane jest z ruchomych narządów, drugie natomiast można określić jako: ja poruszam” (Wilk, 2003, s. 35). Tego określenia używa sama Stein: „Przybywa [...] przeżycie »Ja poruszam«, [czyli] nabudowana nad wielorakimi wrażeniami apercpcja własnego ruchu” (Stein, 1988, s. 67).

Uczennica Husserla zauważa, że własny ruch jest czymś zupełnie innym od ruchu innych ciał, który spostrzega się zewnętrznie. Istnieje również powiązanie między tymi ruchami, które Stein wyraża w formie: „jeżeli..., to. Jeżeli się poruszam, to przesuwam się obraz mego otoczenia” (tamże). Związek ten dotyczy postrzegania pojedynczego obiektu w przestrzeni oraz całej przestrzeni, a także pojedynczego narządu oraz całego ciała. Stein ilustruje swoje spostrzeżenie

przykładem ręki spoczywającej na obracającej się kuli. Ruch kuli i sama kula są spostrzegane w szeregu danych dotykowych, które jednoczą się w „jednym apercceptywnym uchwycie” (tamże). Podobna sytuacja zachodzi, gdy kula znajduje się w stanie spoczynku, a to ręka się po niej przesuwają. Analogicznie jest przy danych wzrokowych. Podmiot widzi poruszający się obiekt lub porusza się patrząc na obiekt, który jest nieruchomy. W obu sytuacjach obiekt jest spostrzegany tak samo. I „tak konstytuują się części ciała jako ruchome narządy, a spostrzeżenie przestrzennego świata jako zależne od zachowania się tych narządów” (tamże).

Uczennica Husserla zauważa, że poruszenie jakimś członkiem ciała jest spostrzegalne cielesnie, ale i zewnętrznie, dzięki wzrokowi lub dotykowi, dzięki którym podmiot spostrzega ruch udokumentowany zmianą zjawisk danego narządu (tamże). Dochodzi do identyfikującego pokrywania się ruchu ciała podmiotu i ruchu fizycznego ciała. Zjawisko „ja poruszam” jest widoczne w ruchu części ciała, a ruch ciała, który byłby niewidoczny jest uchwytywany w zjawisku „ja poruszam” (tamże).

Stein stwierdza, że obiekty w przestrzeni inne od ciała podmiotu są przezeń grupowane dokoła siebie. Są one zawsze tam, podczas gdy ciało jest zawsze tu. Grupowanie w przestrzeni nie jest stałe, gdyż obiekty zmieniają położenie względem siebie oraz względem podmiotu. Stein zauważa, że sam podmiot zmienia położenie tych przedmiotów lub zmienia swoje położenie zajmując inny punkt obserwacyjny. Świat zatem otwiera się na poznanie lub to, co się poznało, ukazuje się z innej strony, „przy tym zawsze współtuję swoje ciało” (tamże).

Przegrupowanie otoczenia dokonuje się realnie lub tylko w myślach. Stein twierdzi, że może w fantazji przemeblowywać mieszkanie i je sobie wyobrażać. „W myśli mogę wstać od biurka, pójść w kąt pokoju i oglądać go stamtąd. I gdy to robię, nie biorę ze sobą mego ciała” (tamże, s. 69). „Ja”, które przemieściło się w fantazji, ma być może jakieś ciało wyobrażone. Może spoglądać na swe ciało, które opuściło oraz na świat zewnętrzny. Ciało realne zaś nie znika, bo przecież nadal siedzi przy biurku. Dochodzi do, jak nazywa to Stein, podwojenia się „Ja”. „Zachodzi więc możliwość jakiegoś Ja bez ciała”, konstatuje uczennica Husserla, choć w przypisie dodaje: „Należałoby naturalnie zbadać, co by to za Ja mogło być” (tamże). Nie może istnieć natomiast ciało bez „Ja”. „Ciało właśnie z istoty konstytuuje się we wrażeniach, wrażenia są efektywnymi składowymi świadomości i jako takie są przynależne do Ja”, twierdzi Stein i pyta retorycznie, „jakżeż więc mogłoby być możliwe ciało, które nie byłoby ciałem pewnego Ja?” (tamże, s. 70) Jeśli jednak, powiada uczennica Husserla, istniałaby jakaś świadomość zawierająca dane wrażeniowe, lecz nie wykazująca aktów Ja, być może należałoby mówić o „pewnym upsychnionym, ale pozbawionym ciała Ja” (tamże). Stein od

razu zaznacza, że wątpli w możliwość utrzymania takiego poglądu. Inną sytuacją byłoby natomiast istnienie wrażeń, w których nie konstytuowałoby się ciało.

Wnioski wyciągnięte przez Stein z analizy ruchu ciała są bardzo ważne. Ruchliwość wiąże się bowiem ze zorientowaniem przestrzennym. Nieistnienie ruchu ograniczyłoby znacząco możliwość „mnogości spostrzeżeń” (tamże, s. 95), co prowadziłby do zakwestionowania konstytucji przestrzennej indywidualnego świata. Niemożliwe stałoby się zatem uzyskanie we wczuciu cudzego punktu zorientowania. Uczennica Husserla konstatuje: „do budowy indywiduum należy tedy w sposób absolutnie nieredukowalny swobodny ruch” (tamże).

CIAŁO NOŚNIKIEM UCZUĆ

Według uczennicy Husserla, uczucia są ufundowane na wrażeniach i jako takie odczuwane tam, gdzie wrażenia. Stein ilustruje to przykładami: „rozkoszność smacznej potrawy” jest odczuwana tam, gdzie się ją smakuje, „dotkliwość zmysłowego bólu” tam, gdzie boli, a „dobrodziejstwa miękkiej szaty”, tam, gdzie szata dotyka ciała (tamże, s. 71). Są to uczucia ufundowane na wrażeniach. Kotłowska, komentując poglądy Stein, zauważa, że doświadczenie czegoś jest związane z pamięcią i rozumnością, „gdyż człowiek ma świadomość tego, co przeżywa lub też może spodziewać się danego przeżycia i tym samym rozumieć to przeżycie i je w określony sposób nazwać, jeśli wcześniej sam był podmiotem określonego doświadczenia” (Kotłowska, 2010, s. 69).

Z drugiej strony istnieją uczucia dotyczące „Ja”, które podmiot odczuwa w całym ciele. Uczennica Husserla powiada, że zmęczenie wpływa na „każdy akt duchowy, każdą radość, każde cierpienie, każdą czynność myślową, [...] każdy ruch” (Stein, 1988, s. 71). Są to wrażenia wypływające ze strefy niecielesnej. Kotłowska zauważa, że według Stein ich źródło znajduje się na „głębszym poziomie struktury bytu człowieka” (Kotłowska, 2010, s. 69), a podsumowując poglądy uczennicy Husserla, twierdzi, że stan ciała wpływa na doznawanie uczuć. Ciało zdrowe umożliwia prawidłowe odbieranie uczuć i wrażeń pochodzących z zewnątrz, a ciało zmęczone albo chore zakłóca prawidłowy odbiór uczuć (tamże).

Z ciała ludzkiego pochodzą również tzw. *Gemeingefühle*, czyli uczucia wspólne (Stein, 1988, s. 71). Według Kotłowskiej są to takie uczucia „które wpływają tylko z ciała, a więc te, na które nie ma [...] bezpośredniego wpływu” (Kotłowska, 2010, s. 69). Czucia wspólne „wypełniają [...] duszę i każdemu aktowi duchowemu, jak i każdemu procesowi cielesnemu, nadają pewne określone zabarwienie” oraz są współ-widziane w ciele (Stein, 1988, s. 95).

Uczucia wyrażają się w pewien sposób, np. przez zaczerwienie się, zaciskanie pięści. Dochodzi do wyrazu uczucia, który jest związany z uczuciem w inny sposób niż „fizyczne zjawiska towarzyszące” (tamże, s. 74). Nie chodzi zatem, powiada Stein, o „przyczynowe wyływanie fizycznych [zachowań] z przeżyć psychicznych” czy o jednoczesne ich występowanie, ale o zakończenie uczucia w danym wyrazie lub wyzwolenie danego wyrazu z uczucia (tamże). Zjawisko to wynika z faktu, że uczucie nie jest zamknięte, lecz „naładowane energią, która się musi wyładować” (tamże, s. 75). Uczucia powodują z jednej strony akty woli i działania, a z drugiej zjawiska wyrazu. Co więcej, „uczucie, odpowiednio do swego sensu, przepisuje z góry, jaki wyraz i jaki akt woli może ono motywować” (tamże, s. 74). Uczennica Husserla rozważa również przypadek braku zaistnienia aktu woli czy aktu wyrazu, które powinny były się pojawić w powiązaniu z danym uczuciem. Dochodzi do takiej sytuacji, według Stein, kiedy powstrzymuje się wyrażanie cielesne uczucia lub jest się ograniczonym w działaniu. Jednak, powiada, również wtedy może dojść do „ulżenia sobie w postaci życzenia” lub dokonania działań w fantazji (tamże). Dla zilustrowania podaje przykład podwładnego, który nie mogąc okazać przełożonemu pogardy w spojrzeniu, źle mu życzy lub człowieka, który w fantazji uczestniczy w walce i dokonuje mężnych czynów (tamże, s. 75–76). Możliwe jest również zakończenie uczucia w refleksji (tamże, s. 76).

Edyta Stein podsumowuje swoją analizę słowami: „Uczucia ze swej istoty wymagają jakiegoś wyrazu, różne rodzaje wyrazu stanowią różne możliwości istotnościowe” (tamże). Dodaje, że związek uczucia z wyrazem jest „istotnościowy i sensowny, a nie przyczynowy” (tamże, s. 77). Jedną z form wyrazu jest wyraz cielesny. Dochodzi zatem, z jednej strony, do uczucia, które wyładowuje się w wyrazie, a z drugiej, do sytuacji, kiedy za pomocą spostrzeżenia cielesnego wyraz jest możliwy do zaobserwowania (tamże). Dla przykładu Stein podaje uśmiech, który jest wyrazem radości przeżywanym w „*modus* aktowości” i widoczny jest na twarzy, co dokonuje się w „*modus* nieaktowości” (tamże). Dopiero skierowanie uwagi na zmianę cielesną powoduje ukonstytuowanie się związku przyczynowego między uczuciem a wyrazem. Wyraz spostrzegalny zewnątrz można oddzielić od uczucia jako osobny fenomen, co powoduje, że możliwy jest grymas twarzy wyglądający na uśmiech, a niebędący wyrazem radości (tamże). Edyta Stein zauważa, że taki sam zewnętrznie wyraz może ukazywać różne uczucia. Jako przykład podaje zaczerwienie twarzy, które jest efektem zarówno irytacji, jak i wstydu czy wysiłku.

Innym typem uczuć są, tak nazwane przez Edytę Stein, fenomeny życiowe. Wymienia: „wzrost, rozwój i starzenie się, zdrowie i choroba, świeżość i zmęczenie, [...] życie i umieranie” (tamże, s. 95). Fenomeny życiowe ujawniają się w ciele. Obserwując ciało, „doprowadzamy do wypełnienia tego współinten-

dowanego cudzego przeżywania, współwypełniając je we *wczuciu*” (tamże, s. 96). Warto jednak dodać, że „cielesne samopoczucie” niekoniecznie jednak konstytuowane jest na realnych cielesnych bodźcach. Stein mówi o możliwości „czucia się chorym” bez bólu lub odwrotnie, o czuciu się zdrowym mimo „bolesnych zranień ciała”, a właśnie to czyjeś „czucie się” podmiot dostrzega i we wczuciu doprowadza do dania się go jemu (tamże, s. 97–98).

Oprócz wrażeń i czuć życiowych, które są „współspozstrzegane z tym, co cielesne”, istnieje fenomen przeżyć, które są wyrażane poprzez cielesność (tamże, s. 104). Stein ilustruje swój pogląd przykładem: przez zaczerwienienie dostrzega się wstyd, przez zmarszczenie czoła strapienie, a przez czyjeś zaciśnięte dłonie, jego gniew (tamże).

Ciało ludzkie pełni zatem zasadniczą rolę, według uczennicy Husserla, w wyrażaniu uczuć. Nie chodzi jednak tylko o fizyczną zależność, ale o wyraz cielesny, który pozostaje w związku istotnościowym i sensownym z uczuciem.

CIAŁO JAKO CHCĄCE „JA”

Według Edyty Stein akty woli, podobnie jak uczucia, nie są zamknięte w sobie, ale ujawniają się w swoich skutkach, uzewnętrzniają się w działaniu. Sama wola nie posiada wyrazu, lecz ujawnia się zewnętrznie. Stein rozumie to uzewnętrznienie jako działanie, które zaś jest „stwarzaniem czegoś [...] nie istniejącego (tamże, s. 78). Decyzję woli określa jako *fiat*, któremu odpowiada „*feri*, tego, co chciane i *facere* podmiotu woli w działaniu” (tamże, s. 78–79). Stein utrzymuje, że „wola posługuje się psychofizycznym mechanizmem, aby się wypełnić, aby zrealizować to, czego chce” (tamże, s. 78). Mechanizm ten oraz jego zaistnienie podlega woli, a panowanie nad nim jest przeżywane (tamże, s. 78). Możliwe jest, według Stein, uchwycenie, że jakaś czynność jest następstwem „aktu woli, który pojawia się tu jako *primum movens* procesu przyczynowego” (tamże, s. 100).

Stein utrzymuje, że chcenie i przeciwne mu dążenia walczą ze sobą o panowanie nad ciałem. Uczennica Husserla ilustruje to przykładem zmęczenia, pod którego wpływem każda czynność musi być powodowana aktem woli przewyciężającym dążenia wynikające ze zmęczenia właśnie (tamże, s. 78). Jarmużek i Nowicki, streszczając poglądy Stein, odnotowują, że „w realizacji zamiaru woli mogą przeszkadzać przeciwstawne dążenia natury cielesno-duchowej oraz świat obiektywny” (Jarmużek, Nowicki, 2003, s. 318). Dążenia przeciwstawne woli również mogą być związane z ciałem. Dochodzi do tego, powiada Stein, kiedy ich źródłami są uczucia zmysłowe (Stein, 1988, s. 80). Natomiast, jak zauważają Jarmużek i Nowicki (2003, s. 318), „walka z tymi przeszkodami oraz ich przewyciężanie są

również świadomościowo przeżywane i tak jak reszta związanych z wolą zjawisk odgrywają znaczenie w konstytucji indywiduum psychofizycznego”.

Wola ma także związek z przyczynowością w taki sposób, że akt woli może być przyczynowo uwarunkowany lub działać przyczynowo. Ponadto, jak dalej argumentuje Stein, „ponieważ dokonuje ona wszystkich swych dzieł za pośrednictwem narzędzia przyczynowo regulowanego, także jej wypełnienie jest związane z warunkami przyczynowymi” (Stein, 1988, s. 80). Jako różnicę między dążeniami a wolą, Edyta Stein wskazuje siłę twórczą. Otóż „przy dążeniu Ja zostaje w tę czynność wciągnięte, nie wkracza w nią swobodnie i [...] nie wyżywa się w tym żadna twórcza siła” (tamże). Akty, które nazywa się twórczymi, są działaniem woli. Zatem, „tylko o chcącym Ja można powiedzieć, że jest panem ciała”, konstatuje Stein (tamże).

Na podstawie myśli Stein wyrażonych w dziele *Byt skończony a byt wieczny*, Olejniczak wnioskuje, że „osoba ludzka to takie Ja, które za sprawą przynależnej mu wolności, jest w stanie stanowić o samym sobie, czyli określać swoje życie, ponieważ jest panem własnych czynów” (Olejniczak, 2010, s. 98).

Analizy przeprowadzone w niniejszym artykule doprowadziły do następujących wniosków.

Po pierwsze, używanie przez Edytę Stein pojęcia *ciało* w dwojakim znaczeniu istniejącym w języku niemieckim, wydaje się wskazywać, że uważa je ona za wyjątkowe i wyróżniające się spośród innych brył świata materialnego. Nie chodzi tylko o różnicę dającą się sprowadzić do zwykłego przeciwstawienia ciała osoby żywej i zwłok. Ciało ludzkie dostępne jest oczywiście poznawczo z zewnątrz, ale również wewnątrz. Dla uczennicy Husserla ciało ludzkie to *Leib*, ciało żywe, zawsze obecne dla podmiotu. Uznanie tego wyjątkowego statusu ciała ludzkiego jest niezwykle istotne.

Po drugie, istnienie pól wrażeń, postulowane przez Stein, jest ważne do konstytuowania się ciała dla podmiotu. Właśnie pola wrażeń, dane źródłowo w tzw. spostrzeżeniu wewnętrznym, pozwalają na doświadczanie ciała, które daje się jako doznające wrażeń.

Po trzecie, konstatacja istnienia „zerowego punktu zorientowania przestrzennego” i wynikającego z tego konsekwencje są dla Stein podstawą do przyjęcia doświadczenia intersubiektywności. „Zerowy punkt zorientowania przestrzennego”, który jest otoczony przez ciało, choć nie jest zlokalizowany geometrycznie w konkretnym jego miejscu, staje się punktem odniesienia dla ciała i obiektów świata w ogóle. Uzyskiwanie we *wczuciu* innych punktów zorientowania prowadzi do przekraczania granic własnej indywidualności.

Po czwarte, owo otrzymywania nowych „punktów zerowych” jest możliwe dzięki ruchliwości ciała. Możliwość ruchu prowadzi do „mnogości spostrzeżeń” umożliwiającej konstytucję przestrzenną indywidualnego świata.

Po piąte, ciało jako nośnik uczuć, uczestnik fenomenu wyrazu uczuć oraz woli osoby przyjmuje wiodącą rolę w poznaniu drugiego człowieka. Ciało ludzkie pełni bowiem zasadniczą rolę w wyrażaniu uczuć nie tyle w fizycznych zależnościach, ile w wyrazie cielesnym pozostającym w istotnościowym i sensownym związku z uczuciem. Osoba ludzka zaś dzięki woli panuje nad swoim ciałem i czyni to używając mechanizmu psychofizycznego.

* * *

Edyta Stein pojmuje ciało ludzkie jako *Leib*, ciało żywe, zawsze obecne dla właściwego mu podmiotu. Według uczennicy Husserla, ciało żywe jest nosicielem pól wrażeńowych, jest zerowym punktem zorientowania przestrzennego, może się swobodnie poruszać, zbudowane jest z ruchomych narządów, jest polem wyrazu przeżyć i narzędziem woli.

W czasach dzisiejszych w dyskursie publicznym można zaobserwować z jednej strony zwracanie zbytnej uwagi na ciało, a z drugiej deprecjonowanie ciała ludzkiego. Przybliżenie poglądów Edyty Stein na temat ciała ludzkiego wydaje się zatem wartościowe, ponieważ nadaje mu ona nieocenioną rolę w poznaniu drugiego człowieka, a zatem w tym, co leży w centrum życia osoby ludzkiej.

Bibliografia:

- Bello, A. A. (1999). Mężczyznę i kobietą ich stworzył: filozofia i teologia kobiecości u Edyty Stein. W: A. Grzegorzczak (red.), *Niewidzialna rzeczywistość* (s. 139–150). Poznań: Wyd. Fundacji Humaniora.
- Burzyk, M. (2015). Bezkształtne mięso i zorganizowany korpus. *Znak*, nr 717, 6–11.
- Ingarden, R. (1988). O badaniach filozoficznych Edith Stein. W: E. Stein, *O zagadnieniu wczucia* (s. 155–180). Kraków: Znak.
- Jarmużek, T., Nowicki, M. (2003). Psychoontologiczne teorie Romana Ingardena i Edyty Stein. W: J. Perzanowski, A. Pietruszak (red.), *Od teorii literatury do ontologii świata*, (s. 301–328). Toruń: Wyd. UMK.
- Kotłowska, A. (2010). Fenomenologiczna myśl antropologiczna Edyty Stein. *Fenomenologia*, nr 8, s. 63–79.
- Olejniczak, M. (2010). *Wolność miłości. Ontologia osoby ludzkiej w koncepcjach Edyty Stein i Karola Wojtyły*. Tarnów: Wyd. BIBLOS.
- Stein, E. (1988). *O zagadnieniu wczucia*. Kraków: Znak.

- Stein, E. (1995). *Byt skończony a byt wieczny*. Poznań: W drodze.
- Stein, E. (2015). *Budowa osoby ludzkiej. Wykład z antropologii filozoficznej*. Kraków: Wyd. Karmelitów Bosych.
- Stróżewski, W. (2014). Edyta Stein i Roman Ingarden – koncepcje człowieka. W: M. Bernhardt, A. Grzegorzczak, M. Grzywacz, K. Machtyl (red.), *Zeszyty Naukowe Centrum Badań im. Edyty Stein*, nr 11, 17–27.
- Wilk, R. K. (2003). *Człowiek – istota wezwana. Antropologiczno-personalistyczne aspekty filozoficznej twórczości Edyty Stein – św. Teresy Benedykty od Krzyża*. Kraków: Wyd. Paulinianum.
- Wilk, R. K. (2009). *Podstawa jednostkowego bytu człowieka*. Kraków: Wyd. Unum.

EDITH STEIN'S INTERPRETATION OF THE HUMAN BODY

SUMMARY

Edith Stein designates a human body as *Leib*, the living body, always present in reference to the subject. It is crucial to recognise this unique status of the human body. According to Husserl's student, the living body carries distinctive sorts of sensation, it is the zero point of the spatial orientation, it has the capability for self-movement, it is constructed of moving organs, it is a place for experience and free will. Nowadays, in public discourse, one can observe on one hand, that too much attention is given to the body, on the other hand, a depreciation of the human body. Thus, bringing Edith Stein's ideology on a human body is of great value as she assigns its important role in cognition of another human being.

Article submitted: 22.01.2019; accepted: 5.02.2019.